

List naukowców

„Czas ucieka. Nie blokujemy reformy”.

List naukowców o konieczności zmian w polskiej nauce



24 stycznia 2019 | 18:16

Światowa nauka nie stoi w miejscu, ale oddala się bardzo szybko. Stawianie nauki w naszym kraju w opozycji do nauki światowej, jak na przykład czynią to broniący „polskości badań” w humanistyce, dodatkowo pogłębia powstającą przepaść. Wiele będzie zależeć od tego, czy będziemy potrafili porzucić partykularne interesy i zrezygnować z komfortowego dla niektórych status quo.

Nauka w Polsce wymaga zdecydowanej reformy. Przyjęta niedawno ustawa, nazywana niekiedy Konstytucją dla Nauki, mimo pewnych wad, daje do tego narzędzia. Jednym z nich jest zwiększenie autonomii uczelni. Drugim natomiast jest finansowe promowanie instytucji prowadzących badania najwyższej jakości, czyli badania, które dzięki swojej doniosłości mają szansę zaistnieć w międzynarodowym obiegu naukowym. Jednak wiele wskazuje na to, że znaczna część polskich uczelni i instytutów badawczych nie chce skorzystać z szansy, jaką daje nowa ustawa o szkolnictwie wyższym i nauce. Ich głównym celem jest wykorzystanie autonomii wynikającej z nowych rozwiązań do zachowania status quo. Wypowiedzi niektórych przedstawicieli naszego środowiska wręcz podważają potrzebę i znaczenie podnoszenia jakości i międzynarodowej widzialności polskiej nauki.

Poziom nauki uprawianej w Polsce jest wysoce niezadowolający. Znaczna część publikacji to prace, których nikt nie czyta i nie cytuje, mało jest także użytecznych patentów, a prace naukowców na ogół nie budzą zainteresowania gospodarki czy instytucji publicznych. Co gorsza, poza nielicznymi przypadkami, prace te rzadko bywają przedmiotem naukowego dyskursu w skali wykraczającej poza poziom lokalny. Aż dwadzieścia procent osób zatrudnionych formalnie na stanowiskach naukowych w Polsce nie opublikowało niczego w ostatnim czteroletnim okresie oceny działalności naukowej. Nasze uniwersytety fatalnie wypadają w praktycznie wszystkich międzynarodowych rankingach, co przekłada się na małe zainteresowanie studiowaniem u nas zdolnych młodych ludzi zza granicy, a także zniechęca globalne koncerny do lokowania w Polsce centrów badawczo-rozwojowych. Wypadamy źle nie tylko na tle potęg naukowych, ale także w stosunku do krajów takich, jak Czechy czy Węgry. Nasze osiągnięcia naukowe są także wyraźnie słabsze w porównaniu z innymi krajami europejskimi, nawet po uwzględnieniu poprawki na niezadowolający poziom finansowania badań. Anachroniczna struktura polskich uczelni i instytutów badawczych powoduje, że, jak pokazało ostatnie badanie *Fundacji Polonium*, tylko około 27 procent polskich naukowców pracujących poza Polską planuje powrót do kraju, a 47 procent deklaruje, że nie będzie pracować w kraju ojczystym. Tracimy więc bezpowrotnie ogromny intelektualny potencjał.

Od naszego środowiska będzie zależeć, czy wykorzystamy nowe rozwiązania ustawowe do wprowadzenia pozytywnych zmian. Niestety, częstokroć pod pretekstem walki z niedoskonałościami Ustawy 2.0, mamy do czynienia z działaniami mającymi na celu zakonserwowanie istniejącego porządku. Ostatnio szerokim echem odbijają się głosy dotyczące rzekomo szkodliwych efektów reform dla polskiej humanistyki i nauk społecznych. Jednak wbrew forsowanej przez przeciwników reformy opinii, wprowadzane zmiany nie marginalizują tych nauk, lecz znacząco premiuje udostępnianie ich osiągnięć naukowcom na całym świecie. Polska humanistyka oraz nauki społeczne mają ogromny potencjał, ale może się on zrealizować dopiero wtedy, gdy przyczynią się one do rozwoju badań światowych - nauka jest ze swej natury globalna i prace

dotyczące zagadnień wydawałoby się lokalnych mogą mieć wielki wpływ na rozwój nauki w dużo szerszym wymiarze.

Odpowiadając na ostatnie publiczne wystąpienia w sprawie humanistyki formułujemy poniższe spostrzeżenia, które, naszym zdaniem, odnoszą się do całego systemu nauki w Polsce.

Po pierwsze, jednym z najważniejszych celów reformy powinno być podniesienie jakości kształcenia i badań naukowych, a także stworzenie warunków, w których zdolni młodzi badacze będą mogli – i chcieli – planować swoją naukową karierę w Polsce. Aby tak się stało, jakość prowadzonych zajęć dydaktycznych oraz badań, a nie pozycja w lokalnej strukturze władzy i przywilejów, muszą stać się najważniejszymi kryteriami oceny i podstawą awansu. Podstawową misją społeczną profesora powinno być działanie na rzecz podnoszenia jakości badań, w tym stwarzanie najlepszych warunków pracy swoim młodszym kolegom i koleżankom oraz kształcenie swoich następców. Nie da się niestety zapewnić wysokiej jakości badań bez wdrożenia systemu oceny działalności naukowej opartego na międzynarodowych standardach.

Po drugie, specyfika różnych dziedzin nauki nie może stawać się argumentem wykorzystywanym do obrony słabości, bylejakości i braku osiągnięć naukowych. Humanisci publikują na ogół mniej niż na przykład biolodzy, ale jakość ich badań nie powinna odbiegać od jakości tych prowadzonych w biologii. Co więcej, tak w biologii jak i w historii, bardzo istotna jest działalność popularyzatorska. Jednak to oryginalna działalność naukowa, i tylko ona, może przesuwać granice wiedzy. A więc, w przeciwieństwie do tego, co uparcie głoszą obrońcy „polskości badań” w humanistyce i naukach społecznych, działalność popularyzatorska nie może być w żadnym wypadku traktowana jako równorzędna wobec pracy sensu stricto naukowej. W szczególności, nie może być podstawą do osiągnięcia pozycji w środowisku naukowym, w tym uzyskiwania stopni i tytułów.

Po trzecie, jakkolwiek wiele słabości nauki w Polsce wynika z niedostatecznego poziomu finansowania, to część patologii jest od tego niezależna. Można tu wymienić wiele problemów, takich jak: przyzwolenie na brak oryginalności badań bądź ich niski poziom warsztatowy, poddanie kryteriom osobistym recenzji prac naukowych, preferowanie własnych wychowanków w procesie rekrutacji kadry akademickiej czy nadmierna hierarchiczność środowiska akademickiego. Realną przeszkodą w rozwoju nauki i w karierach młodych naukowców są też plagiaty, mobbing i nepotyzm. Za te patologie odpowiedzialność powinni wziąć ci, którzy tworzą formalne i nieformalne struktury władzy w nauce, a więc osoby na najwyższych stanowiskach w polskim systemie nauki.

Czas ucieka. Światowa nauka nie stoi w miejscu, ale oddala się bardzo szybko. Stawianie nauki w naszym kraju w opozycji do nauki światowej, jak na przykład czynią to broniący „polskości badań” w humanistyce, dodatkowo pogłębia powstającą przepaść. Decyzje na uczelniach i w innych jednostkach naukowych podejmowane w związku z wprowadzaniem Ustawy 2.0 będą miały istotny wpływ na przyszłość Polski, jej rozwój społeczny i gospodarczy oraz obecność w dyskursie intelektualnym świata. Wiele będzie zależeć od tego, czy będziemy potrafili porzucić partykularne interesy i zrezygnować z komfortowego, dla niektórych, status quo.

Marcin Nowotny, biolog molekularny

Natalia Letki, socjolog i politolog

Andrzej Jajszczyk, inżynier telekomunikacji

Mikołaj Bojańczyk, matematyk, informatyk i logik

Janusz Bujnicki, bioinformatyk

Cezary Cieśliński, filozof i logik

Stefan Dziembowski, informatyk

Joanna Golińska-Pilarek, filozof i logik

Maciej Górecki, politolog

Jarosław Górniak, socjolog

Barbara Klajnert-Maculewicz, biofizyk

Małgorzata Kossowska, psycholog

Jacek Kuźnicki, neurobiolog

Łukasz Niesiołowski-Spano, historyk

Jakub Szymanik, lingwista, kognitywista i filozof

Maciej Żylicz, biochemik i biolog molekularny